

11 ydał na gorąco 24 / 22.08.2002 r.

POSTAĆ
sprzed lat

Ryszarda Hanin: Surowo oceniała tylko siebie

Tragiczna na ekranie, w życiu śmieszka



Nikt tak jak ona nie potrafił opowiadać kawałów. Jan Englert twierdzi, że Ryszarda Hanin w szkole teatralnej była jedynym zawsze uśmiechniętym profesorem

Jan Englert, wspominając pierwsze spotkanie z Ryszardą Hanin, stwierdził, że zadziwiła go swoim dwustuprocentowym uśmiechem. Wszyscy pozostali członkowie komisji byli smutni i dostojni, a profesor Hanin cały czas w czasie trwania egzaminu uśmiechała się od ucha do ucha. Ale Jan Englert zaraz dodaje, że choć uśmiech był naprawdę radosny, to oczy pani Ryszardy wyrażały wielki smutek.

Ona sama nieraz stwierdzała, że boleje nad tym, iż ludzie uważają ją za osobę smutną i lubiącą samotność i przez delikatność do niej nie podchodzą. Podczas gdy ona nie miałaby nic przeciwko temu, żeby ten jej spokój trochę zburzyć.

Zbuntowana panna z dobrego domu

Pochodziła z dobrej mieszczańskiej rodziny. Ojciec był przemysłowcem, posiadał tartak, lasy. Matka zajmowała się domem i wychowaniem dzieci: Ryszardy i starszego od niej o 10 lat Leonarda.

To właśnie Leonard, Luniek, jak o nim mówiła, miał na nią wielki wpływ. Leonard skończył psychiatrię w Mediolanie. Ale oprócz tajemnic duszy interesowały go poezja i muzyka. Przyjaźnił się z wieloma śpiewakami, poetami i pisarzami. Między innymi z Leonem Pasternakiem. W takim też artystycznym środowisku obracała się Ryszarda Hanin.

Była świetnie wychowana. Znała języki obce, grała na fortepianie, uczyła się również śpiewu i tańca. Po maturze wyjechała do Paryża. Tam studiowała romanistykę na Sorbonie, której zresztą nie ukończyła. Dlatego później w ankietach pisała: wykształcenie wyższe, niepełne.

Do rodzinnego Lwowa Ryszarda Hanin wróciła

W kilku słowach

Urodziła się: 30. 08. 1919 roku we Lwowie.
Znana: z wielu filmów, m.in.: *Jeszcze tylko ten las*, *Gra* z cyklu *Najważniejszy dzień życia*, *Polskie drogi*, *Ostatni etap*, *Drzwi w murze*, *Seksmisja*, *Zapamiętaj imię swoje*.

Od 1949 roku związana z warszawskimi teatrami. Najpierw z *Polskim*, potem z *Dramatycznym*. Gościnnie grała w *Starej Prochowni* i w *Rozmaitościach*. By-

ła świetna jako Sonia w *Wujaszku Wani*, Anieła w *Ślubach panienskich*, Nastka w *Nadnie*, pani Frank w *Pamiętniku Anny Frank*, Beatrycze w *Księżycowych nagietkach*, Pelasia w *Naczworakach*, Pamiętamy ją też z *Łysej śpiewawczki*, *Lekcji*, *Wieczoru Trzech Króli* i jako Alicję Toklas z monodramu *Róża jest różą*.

Zmarła: 1. 01. 1994 roku w Świdrze pod Warszawą.



Fot. PAT



Ona sama bolała nad tym, że ludzie uważają ją za osobę smutną i samotnicę

Fot. PAT

Te role przeszły do historii

Bardzo lubiła prowadzić samochód. Dwukrotnie zdawała egzamin na prawo jazdy



Fot. PAI

w drugiej połowie sierpnia 1939 roku. Wcześniej z Paryża pojechała na wycieczkę do Afryki. Przyjeżdżając do Lwowa, w paryskim mieszkaniu zostawiła wszystkie swoje rzeczy, bo do Polski wpadła tylko na wakacje... W ostatnich dniach sierpnia spotkała Leona Pasternaka, który po kolejnych kilku miesiącach więzienia wyszedł na wolność. Leon Pasternak od dawna darzył ją uczuciem. Tym razem pokochała go i ona.

Nie lubiła wracać do wspomnień

Piątego marca 1940 roku biorą ślub we Lwowie. Rozstali się w 1956 roku. Na wiele lat towarzyszem jej życia został Jan Matyjaskiewicz. Gdy i tym razem doszło do zerwania, pani Ryszarda zdecydowała się żyć sama.

Ryszarda Hanin nie lubiła wracać do wspomnień. Choć serdeczna i prostolinijna, nie lubiła udzielać wywiadów. - Nie dlatego, że mam jakieś tajemnice do ukrycia, ale nie czuję potrzeby zwierzeń - wyjaśniała. - Nie mam duszy emeryta i nie rozpalam jej. Było, przeszło. Raz jest dobrze, innym razem źle. Trudno - stwierdziła kiedyś w jednym z wywiadów.

Przed rozczarowaniami w życiu i w zawodzie chroniła ją wrodzona tolerancja, dobroć i poczucie humoru. Nikt tak smakowicie nie potrafił opowiadać kawałów, śmiać się serdecznie z usłyszanych dowcipów. Pani Ryszarda miała niezwykłą wprost umiejętność cieżenia się małymi rzeczami. Dzięki temu sprawy zwykle stawały się wyjątkowymi.

Śmieszyły ją gwiazdorskie pozy

Ryszarda Hanin uwielbiała podróżować po świecie. Z radością pakowała wielki plecak i wyruszała na górskie wędrowki. Własną kurtkę z namiotem przed-



Fot. T/Arch.

W *Damach i huzarach* z Danutą Szaflarską i Zofią Kucówną



Fot. Arch./FilMOTEKA

Bogusław Linda, Ryszarda Hanin i Jadwiga Jankowska - Cieślak w *Innej wyspie*

kładła nad ekskluzywne hotele. W życiu i na scenie lubiła prostotę.

Choć była wielką aktorką nigdy nie pozwoliła sobie na gwiazdorskie fochy i maniery. Śmieszyły ją te pozy. Nie znosiła kabotyństwa. - Nigdy nie tęskniłam do statusu gwiazdy. Nie są mi potrzebne trzy samochody i ochrona. Jeżdżę „maluchem”. Nie marzę o futrach ani o biżuterii - mówiła w wywiadzie.

Żartowała, że odkąd pamięta, zawsze była stara. W pierwszym swoim filmie telewizyjnym, dwudziesto-paraletnia, zagrała 80-letnią staruszkę. Amantem był Aleksander Bardini. - Tacy Romeo i Julia tylko dубіo, dużo starsi - śmiała się aktorka. Dlatego później nigdy nie przeżywała, że gra rolę kobiet dojrzałych. Było dla niej oczywiste, że

jest czas na granie amantek, młodych dziewczyn, potem żon, matek i babek. - Aktor musi mieć świadomość swoich możliwości, są granice, których nie da się przekroczyć.

Żyła teatrem. To była jej pasja. Jej wielką odwzajemnioną miłość. Podobnie jak praca w szkole teatralnej. Uwielbiała pracować ze studentami. Była wyrozumiała i cierpliwa. - Jeśli mogę powiedzieć, że w moim zawodzie spełniło się to, co chciałam osiągnąć, to stało się tak dzięki pracy w szkole teatralnej. Nigdy nie traktowałam tej pracy zastępczo.

I swojej ukończonej szkole zapisała w testamencie połowę majątku na fundusz zdrowotny dla studentów. Drugą hospicjum onkologicznemu pod warunkiem nazwania jednej z sal imieniem Leona Pasternaka. Ij



Fot. Arch.

W *Polskich drogach* zagrała folksdojczkę

Z adnemu reżyserowi nigdy nie przyszło do głowy obsadzić ją w roli damy. A przecież nią była.

Ryszarda Hanin na ekranie zadebiutowała w 1946 roku w filmie *Dwie godziny*. Potem przez wiele lat grywała role epizodyczne. Zawsze jednak zauważalne. Stała się wielką aktorką małych ról.

Potrafiła stopniować napięcie. W niezwykły sposób budowała nastrój i autentyzm uczuciowy granej przez siebie postaci. Niektórzy zarzucali jej, że uprawia aktorstwo reportażowe, naturalistyczne. Ze z fotograficzną dokładnością ukazuje prawdę o człowieku. Gra na emocjach i psychice, zamiast skoncentrować się na intelekcie.

Żadna polska aktorka nie umiała tak jak ona zagrać kobiet prostych. Czasami szorstkich w objęciu, nierzadko rozczarowanych życiem i zgorzkniałych, ale w gruncie rzeczy pełnych dobroci i wielkiej życiowej mądrości. Kobiet, które

więcej czują i rozumieją, niż potrafią to wyrazić swoimi słowami.

Dzięki tym rodom „kobiet z ludu”, Ryszarda Hanin przeszła do historii polskiego kina. Była genialna w roli Kulgawcowej w filmie *Jeszcze tylko ten las*, która za pieniądze - mimo groźby śmierci - ma uratować żydowskie dziecko. Na początku jest w niej tylko niechęć. Potem rodzi się miłość, w końcu heroizm... Ij



Fot. Arch.

W filmie *Kobietom* zagrała Jadwigę



Fot. Arch.

Ryszarda Hanin za rolę Kulgawcowej w *Jeszcze tylko ten las* otrzymała *Złote Lwy* w 1991 roku. Z Marzeną Trybałą i reżyserem filmu, Janem Łomnickim